Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 306. Lwów, Czwartek dnia 29. Grudnia 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Adm. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Głód mieszkaniowy we Lwowie.

Brak mieszkań w miastach jest klęską ogólną, jednak w poszczególnych miastach stosunki mieszkaniowe w chwili wybuchu wojny, która tę klęskę wywołała, były różne i stąd rozpatrując tę sprawę należy uwzględnić stosunki miejscowe.

Co do Lwowa przypomnieć wypada następujące dane, zaczerpnięte z roczników i zestawień Miejskiego Biura statystycznego.

W r. 1910 było w mieście 5.395 domów, a spis ludności z r. 1921 wykazał 5.959 domów, przybyło zatem w tym okresie 564 domów, czyli 10.4 proc. w porównaniu ze stanem w roku 1910.

W tym samym czasie przybyło we Lwowie ludności 23.119, czyli 11.7 proc. w porównaniu ze stanem w r. 1910.

Przyrost zatem nowych domów był w tym okresie nieco mniejszy, niż przyrost ludności, atoli byłoby błędnem tej okoliczności przypisywać zbyt wielkie znaczenie.

W poprzedniem bowiem dziesięcioleciu 1900—1910 także przyrost nowych domów był mniejszy, aniżeli przyrost ludności, a jednak o głodzie mieszkaniowym w r. 1920 wcale nie było mowy.

I tak za to dziesięciolecie przyrost ludności wynosił 28.92 proc., gdy nowych domów w tym czasie przybyło 23.7 proc.

Należy mianowicie uwzględnić tę okoliczność, że nowe domy są budynkami zwykle 2 lub 3 piętrowymi, podczas gdy w ogólnej cyfrze domów we Lwowie mieści się bardzo dużo domków parterowych, nowe więc domy więcej przysparzają mieszkań, niżby z procentowego przyrostu wynikało.

Dla Lwowa było niejako opatrznościowem to, że właśnie wkrótce przed wojną, w latach 1911 i 1912 rozwinął się gorączkowy ruch budowlany, który w samych tych dwóch latach dał miastu 552 nowych domów, zatem niemal cały przyrost nowych domów, wykazany w r. 1921.

Przyrost ten za 2 lata 1911 i 1912 wynosi 10.2 proc. w stosunku do liczby domów z roku 1910, czyli rocznie 5.1 proc. Rozpęd budowlany był więc tak wielki, że gdyby trwał przez całe dziesięciolecie, przybyłoby miastu pół nowego Lwowa.

Tę gorączkę budowlaną uważano wówczas za rzecz szkodliwą, a magistrat w roku 1913 w maju zarządził spis wolnych mieszkań w mieście, aby wykazać do jakiego stopnia nowe domy nie odpowiadają co do liczby istotnemu zapotrzebowaniu, lecz je znacznie przekraczają.

I spis stwierdził, że było wówczas we Lwowie aż 5.8 proc. mieszkań wolnych, że odsetka ta przerasta normalne zapotrzebowanie o 2 proc., gdyż dla zabezpieczenia mieszkańcom swobody zmieniania dowolnie mieszkania potrzeba było tylko 3.8 proc. mieszkań wolnych.

Dzisiaj Lwów może zawdzięczać tylko tej gorączce budowlanej, potępianej w r. 1913, że stosunki mieszkaniowe nie przybrały o wiele więcej katastrofalnej postaci. Gdyby nie ta gorączka, mielibyśmy dzisiaj o parę tysięcy mniej mieszkań do dyspozycji.

Sprawy Polski na Lidze Narodów.

Genewa. (AW.). Szesnasta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się 10. stycznia w Genewie pod przewodnictwem Hymansa. Ze spraw dotyczących Polski są na porządku dziennym następujące punkty: 1) **sprawa nominacji Wysokiego Komisarza w. m. Gdańska**, 2) **sprawa protestu rządu kowieńskiego przeciw wyborom do zgromadzenia orzekającego Litwy Środkowej**, 3) sprawozdanie sekretarza generalnego o obecnym stanie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich w sprawach **górnośląskich**.

—oo—

Ruch wyborczy w Wileńszczyźnie

ożywia się coraz bardziej. Również akcja P. S. L. staje się coraz intenzywniejsza. Stronnictwo ludowe — obok „Słowa Wileńskiego" — wydaje „Gazetkę wyborczą ludu wileńskiego" pod redakcją jednego z kierowników tamtejszej organizacji, znanego publicysty Marjana Świechowskiego. W numerze świątecznym Gazetki umieszczone zostały artykuły posłów Boiki, Witosa, Dąbskiego, Średniawskiego, Kędziora, Anusza, Kurczaka.

W Lidzie zaczęły wychodzić „Wiadomości Lidzkie", pismo codzienne pod redakcją naszego korespondenta, literata p. Adama Dziembły.

„Gazeta Krajowa" ogłasza listę kandydatów Polskiego Demokr. Komitetu wyborczego na m. Wilno. Na czele jej widnieją: Jan Piłsudski, sędzia Witold Abramowicz, adwokat.

—oo—

W Egipcie wybuchło powstanie.

Kairo. (PAT.). W dzielnicy tubylców Sukyel-Dżedit, gdzie były wzniesione barykady, przyszło do poważnych rozruchów; patrol jadący automobilem ciężarowym rozpoczął ogień, kładąc trupem na miejscu 4 osoby, między innymi dwóch przywódców i raniąc 4 osoby. Wczoraj miało być w Kairze 14 zabitych i 40 osób rannych. W Sifta strzelało wojsko egipskie do tłumów: jedna osoba zabita, dwie ranne. Rozruchy wydarzyły się także w Port Saïd, gdzie 2 osoby zabito i 3 raniono. W Santah rozpędziła policja pochód demonstracyjny prowadzony przez kobiety. W Aleksandrji, gdzie od początku niepokojów aresztowano 4 osoby, panuje spokój. Znaczna większość urzędników rządowych podjęła ponownie pracę, atoli strajk rozszerza się sporadycznie na różne miejscowości prowincjonalne.

STAN OBLĘŻENIA.

Paryż. (PAT.) W portach Saïd i Suez ogłoszono stan oblężenia. Pomiędzy zabitymi w czasie rozruchów w Kairze ma się znajdować niejaki prof. Orth, o którym mówią, że był arcyksięciem austrjackim.

NACZELNIK PAŃSTWA W POZNANIU.

Poznań. (PAT.). Wczoraj o godz. 9 rano przybył tu Naczelnik Państwa celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie trzeciej rocznicy powstania poznańskiego. Po krótkim przeglądzie warty honorowej przed pawilonem oficerskim dworca kolejowego Naczelnik Państwa odjechał powozem zaprzężonym w cztery konie do zamku, skąd o godz. 10 rano udał się do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kardynała Dalbora. Po nabożeństwie odbyła się rewja wojskowa, oraz udekorowanie uczestników powstania poznańskiego z roku 1918 krzyżami orderu Virtuti Militari oraz krzyżami waleczności. Miasto przybrane jest flagami i odznakami narodowemi. Nastrój w mieście podniesiony. Sklepy i magazyny od godz. 10 rano pozamykane.

PRZESYŁANIE DEPESZ PRASOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.). Na mocy porozumienia z W. Brytanją i Szwajcarją, czas przesyłania depeszy prasowych trwający od godz. 6 popoł. do godz. 9 rano, przedłużony został do godz. 12 w południe.

—o—

PODATEK DOCHODOWY OD OSÓB PRAWNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.). (G.). „Dziennik ustaw" ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o podatku dochodowym od osób prawnych na rok 1922. Na mocy tego rozporządzenia w stosunku do osób prawnych obowiązuje przepis o podatku dochodowym w r. 1920.

KACZKA O KONSTYTUANCIE ROSYJSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.). Wobec pogłosek o zwołaniu konstytuanty rosyjskiej, przedstawiciel rządu sowieckiego w Berlinie Paszukanis, oświadczył, że jest to fakt tak nieprawdopodobny jak gdyby np. Briand całą swą władzę przekazał rządowi sowietów.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce „Kurjera Lwowskiego" prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń.

A nawet twierdzić można, że nadmiar mieszkań, uzyskany tuż przed wojną, byłby najzupełniej wystarczającym dla pomieszczenia przyrostu ludności, jaki wykazuje ostatni spis ludności.

Przy przyroście 23.119 mieszkańców w okresie 1910—1921, a przy równoczesnym przybytku 564 domów, wypadałby 1 nowy dom na 41 nowych mieszkańców, a przyjąwszy przeciętnie na każdy nowy dom tylko 6 mieszkań, byłoby do dyspozycji 1 mieszkanie na przeciętną liczbę 6—7 mieszkańców.

Zatem we Lwowie nie brak domów, a jedynie błędy polityki mieszkaniowej są główną przyczyną głodu mieszkaniowego.

Nie chcę zarządu miasta o te błędy obwiniać, bo ujawniają się one poza zakresem jego kompetencji.

Chodzi tu przedewszystkiem o zabieranie domów prywatnych na cele urzędowe. Wygląda na ironję, gdy państwo zachęca gminy do budowania nowych domów, a samo nie daje dobrego przykładu, lecz przy tak katastrofalnym braku mieszkań zabiera na swe potrzeby wiele budynków prywatnych.

Powinno być wręcz przeciwnie i na cele mieszkaniowe należałoby ile możności oddawać budynki państwowe.

Drugą najważniejsza przyczyna klęski jest, że przenosi się tysiące urzędników ze Lwowa do innych miast, nie zapewniwszy im naprzód stosownego mieszkania. Wskutek tego tysiące rodzin urzędniczych musi pozostawać na dawnem mieszkaniu we Lwowie, a urzędnicy skazani są na prowadzenie dwu domów, gdy tysiące ludzi nie ma mieszkania.

Błędnem jest także koncentrowanie w mieście nawet takich zakładów naukowych, które w innej miejscowości (Dublany) mają zapewnione wygodne pomieszczenia.

Błędnem jest, według mego zdania, staranie się o przeniesienie do Lwowa urzędów, dla których brak tu budynków.

A najbardziej błędnem dopuszczanie do osiedlania się w przeludnionem mieście tysięcy nowych przybyszów. **Dr. S. M.**

—oo—

Zmiana rządu w Rumunji.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w grudniu.

Choć gen. Averescu, zwycięzca Mackensena pod Maraneszti, należał i należy do najpopularniejszych ludzi w Rumunji, podstawy jego gabinetu zaczęły u schyłku r. 1921 rysować się coraz silniej.

Może właśnie ta ogromna popularność generała-premjera stała się grobem dla rządu Averescu, mimo, że z górą 70 proc. wyborców reprezentowała większość parlamentarna premjera, mimo, że Averescu stał się istnym ponownym zbawcą Rumunji, gdy żelazna żołnierska ręką zdusił komunizm, przeszczepiony wbrew warunkom naturalnym do tego kraju chłopskiego za sowjeckie srebrniki.

Przedewszystkiem lęk przed popularnym żołnierzem-politykiem poczuła korona.

Dziś wogóle trony nie stoją mocno, a więc i korona na głowie Ferdynanda Hohenzollerna, który wielu rysami charakteru przypomina Karola austrjackiego. Nawet w senacie bukaresztenskim padły słowa, że republika jest wynikiem postępowego rozwoju i naturalnym porządkiem rzeczy łuzuje monarchję. I nikt z partji ludowej („poporului — stronnictwo Averesca) nie zaprotestował przeciw tym republikańskim pomrukom.

Gdy korona z nieufnością patrzyła na generała-premjera, partje inne wprost wrogo odnosiły się do większości parlamentarnej. Partja liberalna, partja chłopska itd. urządziły secesję z parlamentu, by zrobić ten parlament kadłubowym, by odebrać mu sankcję moralną.

A rząd rumuński atakować łatwo. W Rumunji panuje chaos budżetowy, rząd nie ma pieniędzy na spłatę zobowiązań przemysłowych, zaciągniętych wobec zagranicy, chaos ogarnął komunikację. Finansowe położenie pogarsza się, lei spadają z dnia na dzień, wreszcie: korupcja ogólna święci triumfy, zjawisko stare, a ogromnie dotkliwe.

Chcąc wydać sąd bezstronny, trudno zawyrokować, że winien temu Averescu, jak trudno orzec, że gdyby kto inny zasiadł na czele rządu byłoby inaczej.

Ile w tym stanie Rumunji zawiniło partyjnictwo, wystarczy nadmienić, że pozostająca pod kierunkiem liberałów „Banca nationala" odmówiła rządowi Averescu dalszej emisji banknotów.

Ostatecznym powodem upadku Averescu była nawet nie kontrowersja z królem o prawa konstytucyjne, o prawo zmiany gabinetu, mającego większość parlamentarną, rozdmuchana przez liberałów, ale exodus Take Jonescu. Ambitny ten polityk, dzierżący tekę spraw zagranicznych wraz z drugim swym adherentem w gabinecie zgłosili swą dymisję, zdekompletowawszy tą secesją i votum nieufności rząd Averesca, obalili go.

Marzeniom Jonesca stało się zadość. Król powierzył mu misję sformowania nowego rządu.

Sesja parlamentarna została odroczona na miesiąc. Dotychczas zawsze nowy rząd tworzył sobie nowy parlament, rozwiązując stary i przeprowadzając wybory przez oddaną sobie administrację. Dziś tego wypadku niema. Take Jonescu stanie za miesiąc wobec twardego orzecha do zgryzienia.

Ze stanowiska polskiego trudno zgodzić się na zdanie, które z pewnej strony wypłynęło na łamach prasy w Polsce, jakoby ustąpienie gen. Averescu, a objęcie rządów przez Take Jonescu miało być plusem na polu zbliżenia polsko-rumuńskiego. Nie trzeba zapominać, że „entente cordiale" polsko-rumuńska powstała za rządów generała-premjera, który jej był orędownikiem, nie tylko kontrasygnantem.

Z drugiej zaś strony Take Jonescu jest twórcą „małej ententy", on ją zainicjował i on ją wcielił w życie. A nikt z punktu widzenia polskiej racji stanu nie może entuzjazmować się pomysłem „małej ententy".

Take Jonescu jest tylko przykładnikiem ogólnych sympatji Rumunji do Polski, o ile wogóle o „sympatjach" można mówić w Rumunji, kraju nawskroś zmaterjalizowanym, hołdującym bezwzględnemu egoizmowi i to nie narodowemu, klasowemu czy partyjnemu, tylko — osobistemu.

F. H.

—oo—

PSL. ziemi wileńskiej.

Zarząd P. S. L. Ziemi Wileńskiej stanowią — jak nam stamtąd donoszą:

Jan Maculkiewicz, rolnik z gminy Szumskiej, wieś Borwaniszki, powiat wileński i członek Wydziału Sejmiku trocko-wileńskiego.

Witold Staniewicz, rolnik i doktor filozofji w Wilnie.

Bronisław Krzyżanowski, adwokat w Wilnie.

Marjan Świechowski, redaktor „Gazetki Wyborczej Ludu Wileńskiego.

Justyn Cywiński, inżynier mierniczy w Wilnie.

Zygmunt Wojczulanis, referent samorządowy powiatu wileńskiego.

Romuald Wenckowicz, inżynier i prezes Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Franciszek Kowalewski, rolnik.

Witold Żebrowski, rolnik.

Marjan Makarski, obywatel miasta Nowe Święciany.

Antoni Mickiewicz, rolnik i urzędnik samorządowy Święciany.

Piotr Pietkiewicz, prezes Sejmiku powiatowego Święciany.

Władysław Mackiewicz, rolnik.

Kazimierz Mickiewicz, rolnik, Troki.

Piotr Fedorowicz, rolnik, wójt gminy.

—oo—

ANDRZEJ STRUG. 57

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

Wkrótce deptał po skarbach. Przez długie godziny szedł, wstępując coraz wyżej i wyżej. Wszędzie to samo. Potworność, niepodobieństwo, cud. Wreszcie zawrócił.

Słońce paliło ogniem. Zrzucił worek, usiadł w cieniu i wypoczywał. W głowie nie czuł żadnych myśli. Ustało dociekanie, urwała się rozmowa ze sobą. Uczyniło się jakieś tępe wszystko jedno.

Paliła się w nim gorączka i męczyło pragnienie. Wstał i podszedł do kępki karłowatych drzewek, na których żółciło się mnóstwo owoców, okrągłych małych jabłuszek. Zerwał jedno i nadgryzł. Owoc był w smaku cierpki, rzeźwiący.

W tem ujrzał, że w jego worku gospodarują dwa małe „pieski": żółty i biały, zwijając się żwawo już ciągną ku wysokim trawom cenną zdobycz — skórzaną torebkę z krzesiwem.

Odrzucił nadgryziony owoc i popędził do napastników, krzyknął i oba stworzonka smyknęły w trawę i znikły. Jorg lubił te swoje „pieski" zwinne, wdzięczne, od których roiło się wszędzie, gdzie tylko pleniły się bujniej trawy. Było to plemię ruchliwe, ciekawe, a również i złodziejskie, mniej jednak bezczelne i napastliwe w kradzieżach, niż ród małpi w głębi puszczy.

Miłe zwierzątka tak poprostu i zwyczajnie przebiegły sobie po złotym piasku. Patrzał na ślady ich łapek i wstyd mu się zrobiło, że od nich ma się uczyć rozumu...

Już uprzytomniał i właśnie godził się ze sobą, gdy nagle uczyniło mu się dziwnie słabo. W jednej chwili ugięły się pod nim kolana. Usiadł na ziemi. Oddech stał się szybki, w tętnach i w sercu zaczęła łomotać krew, pot kroplisty zalewał mu oczy — i wnet ostry ból przewiercił go nawskroś.

Padł i zaczął się tarzać po złotym piasku. Jego jękom wtórował wesoły szmer strumyka. Słońce biło blaskiem w złoty brzeg, w wyniosłe góry, w dalekie morze.

Po godzinie nad tem miejscem kołowały w górze baczne, wszystko widzące sępy...

XVIII.

Jorg nie ruszył się już ze swego nowego osiedla. Powrócił do morza i był mu wierny. Od dawna zaniedbał wędrówek. I tutaj miał pod ręką wszystko, co mu było potrzebne do życia. Powietrze było w tej stronie zdrowe, nie prześladowały go napastliwe moskity, ani nieznośne małpy. Żywiły go palmy i morze.

Zamieszkał w pobliżu brzegu na wyniosłości, w gaju palmowym, w głębi rozległej, głębokiej zatoki. Ze znajomych mu okolic wybrzeża było to najdogodniejsze miejsce do lądowania. Zatoka otwierała się na pełne morze, bez raf i mielizn. Aż do brzegu docierała duża, spokojna fala.

Głos oceanu był mu miły i drogi. Wtórował on jego myślom, odpowiadał wiernie na tęsknotę nadziei, obiecując, że da wszystko, da kiedyś...

Pieśń przypływu, hymn mocy i wiary stała się jakby codzienną modlitwą jego duszy. Wpatrzony w przestwór, zasłuchany w głos potęgi, oczekiwał spokojnie i wierzył.

Jakże niedawno pojął dopiero swoje przeznaczenie! Jego gwiazda zaświeciła mu wreszcie w nieodgadnionych niebiosach i w nią wpatrzony ufał. Długo żył, wiele przecierpiał, a nie wiedział poco ciskał nim zły los.

Teraz wie, że nigdy i przenigdy nie wypełniłby kolosalnej swojej roli na świecie, gdyby pozostał tam u siebie w spokoju i mizernem szczęściu. Okropny cios cisnął nim w szeroki świat. Nakazał mu dręczyć się, być szalonym i popełniać niezliczone szaleństwa. Dopiero tą drogą mógł wysłużyć sobie znamię potęgi. Pokręconą linia swoich dróg, po wielu, wielu latach doszedł wreszcie do nieznanej wyspy...

A czyż mógłby stać się inaczej? Więc w jego losach wszystko było słuszne i rozumne. Krwawa krzywda, która go wyrzuciła z kraju, doprowadziła go do utajonego skarbu. Rozumiejąc to, wyzbył się goryczy i nienawiści do ludzi i do ludzkości. Doznał ulgi, boć ciężko to dźwigać w sercu wieczną nienawiść. Uczyniło mu się jasno, bo wiedział poco cierpiał. Do nieszczęsnej Enith szeptał nieraz, patrząc w dal oceanu, w tę stronę, gdzie mogła ona być o tej porze, jeżeli jeszcze żyła... (C. d. n.)

Nasza polityka zagraniczna.

Mowa posła Jana Dąbskiego na kongresie PSL.

Mowę posła Dąbskiego na kongresie P. S. L. drukujemy według otrzymanego stenogramu tak ze względu na jej treść, jak i dla sprostowania insynuacji pism endeckich, które twierdziły, że p. Dąbski propaguje „oddanie wschodniej Małopolski Rusinom", a z dziedziny polityki zagranicznej chce stworzyć monopol dla „ludzi bez wykształcenia", „synów chłopskich" etc. Na podstawie tekstu autentycznego mowy będzie można wyrobić sobie pogląd zarówno o jej zawartości, jak i o metodach, nie liczących się zawodowo z prawdą przeciwników. **Red.**

Szanowny Kongresie! Szan. Panowie Delegaci!

Do słów wypowiedzianych przez poprzednich mówców, rysujących ogólne nasze położenie, chcę dorzucić kilka słów na temat polityki zagranicznej.

Na politykę zagraniczną dotychczas w naszem stronnictwie za mało zwracano uwagę; sami niejednokrotnie czuliśmy się niezdolni do podejmowania wielkich zagadnień polityki zagranicznej i w sposób często zbyt łatwy przekazywaliśmy je innym „mądrzejszym" i „elegantszym" i bardziej od nas „wykształconym".

A jednak polityka zagraniczna, polityka regulowania stosunków naszych z sąsiadami tak ściśle i tak organicznie wiąże się z polityką wewnętrzną, że

nie może być dobrej polityki wewnętrznej, o ile niema dobrej polityki zagranicznej.

Te dwa zagadnienia są tak ściśle ze sobą związane, że chciałbym, aby w przyszłości ta sprawa większą zwracała u nas uwagę niż dotychczas.

Czcigodni Panowie! Od czasu, kiedyśmy się ostatni raz zebrali na kongresie, tj. od 15. lutego 1920 r., olbrzymie wypadki przewaliły się przez ziemie polskie. Pamiętacie wszyscy, jak obradowaliśmy nad sprawą polityki zagranicznej blisko 2 lata temu. Toczyła się wojna, odezwały się pierwsze sygnały pokojowe. Przeprowadziliśmy wówczas na naszym kongresie, że stronnictwo nasze dąży do **jak najszybszego zawarcia pokoju** i uchwaliliśmy wtedy **pokojową rezolucję.** Niestety do pokoju wówczas nie doszło, rozpaliła się na nowo wojna — pochód na Kijów, a potem załamanie naszego frontu; bolszewicy doszli prawie pod Warszawę. Zdawało się, że nikła niepodległość naszej Ojczyzny jest ze wszystkich stron zagrożona, zdawało się, że ta Polska świeżo powołana do państwowego życia, gdzieś się zapada w przepaść i nawet w umysłach bardzo odpowiedzialnych rodziły się wątpliwości, czy zdołamy naszą niepodległość ocalić.

Przypominacie sobie Panowie te **dni trwogi w dniach czerwcowych i lipcowych,** kiedy nawała bolszewicka waliła na Polskę, zdobyła Wilno, Pińsk, przeszła granicę galicyjską i szerokim pierścieniem owinęła się koło Wisły i około Lwowa, kiedy kopyta koni Budiennego deptały ziemię małopolską i wołyńską i zbliżyły do stolicy wschodniej Małopolski. Wtedy to opuścili nas wszyscy z wyjątkiem jednej Francji (oklaski), która przysyłała nam wówczas amunicję. Pozatem nikt nam nie przysłał pomocy, przeciwnie, wielu nam przeszkadzało tak, jakby to w interesie Europy leżało zniszczenie tego punktu, który Europę i świat cały przed nawałą bolszewicką bronił.

Przypominacie sobie jak wtedy robotnicy niemiecko-wiedeńscy i czescy zatrzymywali pociągi z amunicją (okrzyki: hańba!). Rząd czeski oświadczał wtedy, że chciałby przepuścić amunicję, ale robotnicy przeciw temu się buntowali (okrzyki: Precz z Czechami! Hańba!).

Przypominacie sobie, jak się buntowali niemieccy robotnicy w Gdańsku, nie chcieli wyładowywać okrętów z amunicją zakupioną w Anglji, jak się buntowali robotnicy w dokach angielskich i nie chcieli amunicji pokryjomu zakupionej w Anglji do nas przesyłać.

Trzeba sobie przypomnieć te wszystkie zdarzenia trzeba się wżyć w ówczesną sytuację, aby zrozumieć, **jakie niesłychane niebezpieczeństwo** wisiało nad naszą Ojczyzną. Wówczas nieraz słyszałem od oficerów: Mamy jeszcze nabojów karabinowych lub armatnich na kilka tylko dni, jeżeli nie przyjdzie pociąg, lub okręt, to chyba kijami będziemy się bronili przed bolszewikami, bo nie będzie czem strzelać.

Z takich to ciężkich opresji wyszliśmy wówczas. Tu już czcigodny prezes Witos wspominał o umowie w Spaa, której jeszcze kraj nie zna dokładnie, bo

jest to dokument tak haniebny,

że rzeczywiście może go lepiej przed oczy społeczeństwa dziś nie wydobywać. Wtedy w Spaa „pozałatwiano" cały szereg spraw, a zato kazano nam na gwałt robić pokój z bolszewikami. Powiedziano nam, że pod tym tylko warunkiem Anglja da nam pomoc, jeżeli zdecydujemy się zawrzeć pokój z bolszewikami. Umowę w Spaa podpisaliśmy, ale pomocy nie dostaliśmy, bo bolszewicy przeszli do porządku dziennego nad przyrzeczeniami Anglji. Bolszewicy przekroczyli nietylko linję Curzona, lecz i linję Łomży, Siedlec, Garwolina i zbliżyli się pod mury Warszawy. (Głos: hańba Grabskiemu, jako tchórzowi.)

I wtedy rozpoczęto robić pokój.

Był wtedy gabinet p. Władysława Grabskiego, a ja zostałem obarczony ciężkiem brzemieniem, ażeby dnia 14. sierpnia jechać do Mińska i zawrzeć pokój z bolszewikami.

Przypominam sobie dokładnie ten piękny **dzień 14. sierpnia 1920 r.,** kiedyśmy o godz. 5 rano wyjechali z niedaleko stąd położonej ulicy Miodowej i w pół godziny przekroczyliśmy bojowe linje bolszewickie. Możecie sobie, czcigodni delegaci, wyobrazić te uczucia, jakie miotały sercami delegacji, kiedy w takich warunkach jechała zawierać pokój. Jest tu jeszcze jeden z kolegów obecnych, który wówczas jechał ze mną do Mińska, kol. prezes Kiernik, i on sobie dokładnie przypomni tę ponurą tragedję, którą Delegacja Pokojowa przeżywała, gdy nam wypadło jechać w takich warunkach.

A jednak mimo tak ciężkiej sytuacji wyszliśmy cało z tej opresji,

bośmy stworzyli rząd, który porwał naród do boju.

Nowy pożar zapału przeszedł przez serca ludzi. Zmobilizowaliśmy dziesiątki i setki tysięcy i te setki tysięcy bagnetami, a często piersiami swemi nawałę bolszewicką odpierały. (Głosy: Cześć!)

Przyszło zawieszenie broni. **Przyszedł definitywny pokój, pokój, którego my, odpowiedzialni za niego, wstydzić się nie potrzebujemy.** (Brawa.) Moi Panowie, mam wrażenie, że **pokój w Rydze czyni zaszczyt temu rządowi, za którego był zawierany.** Gdybyśmy, proszę Panów, porównali traktat pokojowy z tymi dokumentami, które dla pokoju były przygotowane, to jestem przekonany, że całe społeczeństwo zdumiałoby się tem, **jakie istniały różnice między tem, z czem nas posłano, a tem, z czem przyjechaliśmy.** (Brawa.)

Po zawarciu pokoju nasza polityka zagraniczna zdążała w tym kierunku,

aby ten pokój utrwalić,

ażeby pokazać Europie, że Polska nie wojuje dla amatorstwa, dla przyjemności i dla zaboru, lecz dlatego, żeby utrwalić swą niepodległość i swoje granice. Bo, czcigodni Panowie, wielkiem naszem nieszczęściem jest to, że nas niektórzy zagranicą uważają za awanturników, którzy nie wiadomo dlaczego na wszystkie strony prowadzą wojnę. Powiadają, że Polacy „robią awanturę w Galicji wschodniej", „robią awantury z Żeligowskim w Wilnie", „robią awantury na Górnym Śląsku", wogóle szukają zaczepki na wszystkie strony. Zagranicą takie państwo nie zasługuje na zaufanie, bo ludzie się boją, że ono lada chwila komuś wypowie wojnę. Tak, jak człowiekowi, który się pojedynkuje, nikt nie pożycza pieniędzy, tak samo państwu, które na wszystkie strony prowadzi wojnę, nikt nie da pożyczki, bo nie ma do niego zaufania.

Zasadniczym celem naszej polityki zagranicznej musi być **utrwalenie pokoju** — nie za wszelką cenę, nie, żeby w tem pokojowem dążeniu ulegać rozkazom, albo naciskowi z jakiejkolwiek strony, lecz aby utrwalić **pokój uczciwy, honorowy i korzystny dla interesów Polski.** I zdaje mi się, że w tych dążeniach pokojowych spotykamy się z sympatją i zaufaniem szerokich mas ludowych, które ciężar wojny dźwigają głównie na swych barkach. (Brawa.) Bo wojna, to brzemię ludu, wojnę dźwiga na swych barkach przedewszystkiem lud, bo on ginie i gnije w rowach strzeleckich, jego zżerają wszy, on znosi rekwizycje jemu palą budynki, rabują bydło. I dlatego jestem głęboko przekonany, że obecna pokojowa polityka Rzeczypospolitej Polskiej spotka się z zadowoleniem i sympatją mas ludowych, a przedewszystkiem mas włościańskich.

Drugim naszym celem jest

utrwalenie dobrych stosunków z sąsiadami.

Zagranica nam zarzuca: „Polacy nie potrafią z nikim żyć w spokoju. Na wschodzie kłócą się z Rusinami, na północy z Litwinami, na południowym zachodzie z Czechami, z Niemcami są w wiecznej wojnie". Wogóle jest o nas takie mniemanie, że nie potrafimy żyć z nikim w zgodzie i musimy się ciągle ze wszystkimi kłócić. Dlatego musimy przekonać Europę, że z dobrymi sąsiadami jesteśmy gotowi współżyć i **zawierać sojusze.** Stąd wielkiem zadaniem naszej polityki zagranicznej musi być zawieranie i utrwalanie sojuszów, abyśmy nie byli osamotnieni tak, jak sami byliśmy w dniach czerwcowych i lipcowych 1920 r.

Zawarliśmy więc **sojusz polityczny z Francją, który, niestety, dotychczas nie jest jeszcze podpisany.**

Zawarliśmy **sojusz polityczny z Rumunją,** naszym najbliższym sąsiadem, z którą obecnie jesteśmy związani polityczną, ekonomiczną i wojskową umową, która nam zabezpiecza nasze południowe skrzydło przed inwazją ze wschodu.

Nawiązaliśmy **dobre stosunki z państwami bałtyckiemi z Łotwą, Estonją i Finlandją.** Od strony morza Bałtyckiego jest to drugie skrzydło, które Polskę zabezpiecza od wschodu. Niestety, stosunki z Łotwą w ostatnich czasach trochę się popsuły, a zadaniem naszej polityki zagranicznej będzie, ażeby nasze dobre stosunki z państwami bałtyckiemi utrzymać i utrwalić.

Dlatego **próbowaliśmy się porozumieć z Litwą,** z tem małem państwem do dnia dzisiejszego jęczącem w jarzmie niemieckiem; z tą Litwą, z którą przez tyle wieków żyliśmy nie w sojuszu, ale w jednem państwie, jak brat z bratem. Wysiliśmy całą naszą energję, rzuciliśmy na szalę całą naszą dobrą wolę, ażeby doprowadzić do ugody z Litwą, niestety, **zła wola polityki litewskiej,** kierowanej ręką niemiecką, doprowadziła do tego, **że porozumienia nie osiągnięto.** To, co się dziś rozgrywa w Wileńszczyźnie — o czem jeszcze będę mówił — to są skutki tego, że, niestety, z Litwą nie mogliśmy dojść do żadnego porozumienia.

W tym też celu zasadniczym — rozszerzenia i utrwalania naszych sojuszów — rozpoczęliśmy i doprowadzimy do skutku **układ polityczny i ekonomiczny z Czechami.** O tym układzie nie będę mówił, bo nie jest on jeszcze znany ze wszystkiemi szczegółami. Uważam za mój obowiązek wspomnieć, że od naszej organizacji śląskiej wpłynął wniosek, wzywający kongres, ażeby się wypowiedział przeciw ratyfikowaniu przez Sejm tego układu. Ta sprawa będzie tematem bardzo dokładnych rozważań na komisji politycznej kongresu, a wynik ich zostanie Panom zakomunikowany.

Staraliśmy się też **nawiązać dobre stosunki z wielkiemi państwami,** aby Polska w świecie nie była odosobniona. Jakkolwiek jesteśmy już w sojuszach politycznych, jednak z mniejszemi państwami, a nie znajdujemy się jeszcze dziś w centrum polityki europejskiej, jesteśmy, niestety, na drugim, a może na trzecim planie. Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że nas przeważnie nie lubią w Europie, powiadają, że Polacy nie umieją żyć w zgodzie z sąsiadami i nie umieją sami gospodarować. Stąd płynie **nieufność do nas, którą ciągle czujemy.** Niektórzy uważają nas za kraj średniowieczny, za krainę, gdzie rządzi szlachta, a lud jest tylko inwentarzem roboczym. Taki wizerunek naszego kraju nie jest na zachodzie popularny, bo-

wiem cały świat się szybko demokratyzuje, na zachodzie szerokie warstwy ludowe przechodzą do władzy, rządy obejmuje demokracja. Tymczasem na naszych placówkach zagranicznych i wogóle w naszej polityce zagranicznej widzi się prawie samych arystokratów. Świat się na to patrzy i pyta: co to za Polska demokratyczna, którą nazewnątrz reprezentuje tylu arystokratów. I to jest także jeden z powodów, dlaczego my u wielkich demokratów zagranica nie mamy należytego zaufania, chociaż jesteśmy państwem pracy, państwem pracującego ludu. Jest wielkiem zadaniem P. S. L., ażeby to się zmieniło, aby

Rzeczpospolita Polska wobec całego świata nabrała demokratycznego oblicza.

Bo świat ulega wielkiej przemianie. Przyniosła ją wielka wojna. Dokonała się wielka rewolucja w całym świecie. Wszędzie widzimy pochód nowych sił, sił żywotnych, młodych, które dziś opanowują arenę europejską. To tylko u nas są jeszcze tego rodzaju zaściankowe stosunki, gdzie się dyskutuje nad rzeczami, nad któremi świat przeszedł już dawno do porządku dziennego.

I dlatego też P. S. L., jako stronnictwo niewątpliwie najsilniejsze w Polsce, winno jako cel swój główny postawić **zdemokratyzowanie naszej polityki zagranicznej.**

EMIGRANCI ROSYJSCY „ZBIERACZAMI ROSJI".

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Przedstawiciele b. konstytuanty rosyjskiej w Waszyngtonie pp. Milukow i Aksantjew, ogłosili deklarację, że cały naród rosyjski bez różnicy partii domaga się natychmiastowej ewakuacji wojsk japońskich z Dalekiego Wschodu rosyjskiego.

IX. ZJAZD SOWJETÓW.

Moskwa. (AW.). Dnia 23 bm. o godz. 6 otwarty został IX. zjazd sowjetów. Pierwszy punkt porządku dziennego referował Lenin, uzasadniając konieczność ustalenia i przeprowadzenia nowego programu ekonomicznego. Na zjeździe obecni byli posłowie i przedstawiciele państw obcych, między innymi charge d'affaire polski, dr. Stefański.

Moskwa. (AW.). Przewodniczącym IX. Zjazdu sowieckiego obrano Kalenina.

REFORMA CZEREZWYCZAJKI.

Moskwa. (AW). Z mowy Lenina na otwarciu IX. zjazdu sowietów zasługuje na uwagę ustęp poświęcony reformie wszechrosyjskich komisji nadzwyczajnych. Lenin podniósł zasługi czerezwyczajki z kontrrewolucją i zapowiedział, że „cze-ka" wymaga w nowych warunkach reform określających jej funkcje i ograniczających kompetencje wyłącznie do spraw politycznych.

USANKCJONOWANIE POLITYKI SOWJETÓW.

Moskwa. (AW.). Po sprawozdaniu Lenina przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję: Po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego rady komisarzy ludowych X. zjazd aprobuje działalność rządu robotniczo-włościańskiego za rok ubiegły zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.

PRZED KONFERENCJĄ W CANNES.

Londyn. (PAT.). Lloyd George wyjechał wczoraj przedpołudniem do Cannes.

ROKOWANIA KOALICJI Z RZĄDEM SOWJETÓW.

Londyn. (PAT.). Jak donoszą z wiarygodnego źródła L. George i Briand postanowili w zasadzie wszcząć narady z rządem moskiewskim. Cziczerin i Litwinow mają otrzymać zaproszenie do Londynu prawdopodobnie na dzień 8. stycznia.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Konferencja u premjera Ponikowskiego. Warszawa. (Tel. wł.). (G) Prezydent min. Ponikowski przyjął wczoraj na posłuchaniu p. Antoniego Olszewskiego prezesa komisji repatriacyjnej w Moskwie oraz p. Kazimierza Olszewskiego, który zdał relację o pracach komisji gospodarczej górnośląskiej.

Wyjazd Calondera na G. Śląsk ustalono na 2. stycznia. Genewa. (AW.).

Berthelot ustąpił. Paryż. W związku z dymisją generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Berthelota, Havas dowiaduje się, że Briand zamierza całkowicie zwinąć urząd piastowany przez Berthelota, funkcje zaś sprawowane dotychczas przez Berthelota wykonywać będzie dyrektor departam. politycznego. (PAT.).

Układ czesko-austrjacki. Genewa. Prezydent ministrów dr. Benesz zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów o zawarciu układu między Czechosłowacją i Austrją. (PAT.).

Szopron do Węgier. Budapeszt. Gen. Ferrario notyfikował rządowi węgierskiemu rezolucję rady ambasadorów, wedle której strefa plebiscytowa w Szopronie przyznana będzie Węgrom z dniem 1 stycznia 1922. (PAT.).

Wąż morski, czy korsarstwo? Kopenhaga. Konsulat duński w Rydze ostrzega za pośrednictwem duńskiego ministerstwa spraw zagraniczn. wszystkie duńskie towarzystwa okrętowe, aby nie wysyłały swoich okrętów na wody rosyjskie, w ostatnich bowiem czasach zginęło na wodach w pobliżu Kronstadtu w sposób tajemniczy kilkanaście okrętów. Według informacji dzienników — okręty te zostały obrabowane przez okręt rosyjski Winga, poczem wraz z załogami zatopione.

Aleksander I. Belgrad. Belgradzkie biuro prasowe donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów zakomunikował prezydent ministrów Pasicz, że król będzie nosił tytuł Aleksandra I. (PAT).

Włosko-rosyjski układ handlowy. Rzym. Stefani. Włosko-rosyjski układ handlowy, w sprawie którego toczyły się już od dłuższego czasu rokowania między włoskiem ministerstwem spraw zagranicznych a rosyjską delegacją handlową, został podpisany w dniu wczorajszym. (PAT.).

Zgon uczonego. Kopenhaga. Umarł tu wybitny polski uczony i patrjota polski Stanisław Rożniecki, profesor filologji słowiańskiej na uniwersytecie kopenhaskim. (AW.).

Pożar dworca w Bukareszcie. W niedzielę wybuchł pożar na głównym północnym dworcu w Bukareszcie. Połowa gmachu spłonęła. Straty bardzo poważne. Wiele bagaży uległo zniszczeniu. Komunikacja odbywa się normalnie.

Wiele osób, a między innymi trzej strażacy, odniosło ciężkie obrażenia. Straty przewyższają sumę 10 miljonów lei. Biura pocztowe na dworcu spłonęły doszczętnie. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek t. zw. krótkiego spięcia. Śledztwo w toku.

Z SALI KONCERTOWEJ.

IV. KONCERT POLSK. ZWIĄZKU MUZYKÓW.

Czwarty koncert symfoniczny Polskiego Związku Muzyków zawierał prócz dwóch kompozycji p. A. Stadlera, Dvorzaka czwartą symfonję g-dur i Liszta „Les Preludes". Jakkolwiek inne symfonje Dvorzaka posiadają większe bogactwo pomysłów, charakterystyczniejsze motywy i przejrzystszą budowę, to jednak i czwarta symfonja może przynieść obfitość wrażeń, tembardziej, gdy do dyspozycji jest tak liczny i z zapałem grający aparat orkiestralny, jak się spotyka zwykle na związkowych koncertach. Najgłówniejsze warunki korzystnego oddania dzieła to uchwycenie prawdziwego tempa i bezwarunkowe przestrzeganie znaków dynamicznych. Wierzę, że i druga część symfonji byłaby wywarła większe wrażenie, gdyby tempo było spokojniejsze, a pianissima dokładniej uwzględniane, gdyby Allegretto grazioso przesunęło się z większą lekkością i pikanterją; także warjacje we finale wymagają silniejszych kontrastów dynamicznych. Najwięcej ucierpiały „Les Preludes" Liszta, gdzie motywy w poszczególnych instrumentach nikły zupełnie z powodu zbyt silnego akompanjamentu.

Na początku pierwszej i drugiej części koncertu figurowały kompozycje p. Stadlera. Możliwe, że uwertura do opery „Warszawianka" w związku z tą operą wzbudziłaby silniejsze zainteresowanie. Lecz w tak skromnem opracowaniu temat znany przechodzi bez wrażenia w koncertowem wykonaniu. We fantazji byłaby wskazaną większa wybredność w wyborze tematów. Obie kompozycje są zręcznie instrumentowane, przyczem instrumenty perkussyjne odgrywają wybitną rolę.

Dr. Adam Sołtys.

Przez szkło powiększające.

PRZEMYSŁ I SZTUKA.

Skromność, inteligencja, styl są przymiotami tem cenniejszymi, że rzadko napotykanymi. Wyrazistym tego dowodem, a contrario świąteczny numer „Życia teatralnego", wydawanego nakładem teatrów miejskich, a redagowanego przez ich sekretarza p. Schrödera.

Parę przykładów.

Skromność.

W reklamiarskim artykule pt. „Rozwój trzech teatrów miejskich we Lwowie" en passant wspomina się o Pawlikowskim, Hellerze, Żelazowskim, Tarasiewiczu. Doczekaliśmy się zbawcy.

Człowiekiem „silnej i sprężystej ręki, którymby mocno schwycił ster i pokierował błędny statek na właściwą drogę... okazał się nowy dyrektor Lud. Czarnowski" — czytamy w organie Dyrekcji teatrów. I dowiadujemy się w dalszym ciągu, że jest to „wybitny artysta, zasłużony jako twórca krakowskiego teatru „Bagatela"... energiczny i sprężysty, o dużej kulturze artystycznej i niepowszednich zdolnościach organizacyjnych". Tyle Czy nie dobrze mieć swój organ?

Inteligencja. Aforyzm: „Recenzent jest jak każdy człowiek — omylny"... Jakiś niemowolny nieforunny humorysta znów nie rozumie, że dekoracje nie tylko mogą, ale powinny wyrażać nastrój (18 str.). I niedowcipna, nigdzie na świecie niepraktykowana — polemika z prasą.

Styl. „Ponieważ kobiety doskonale piękne bardzo są rzadkie, nie mogą więc nastarczyć (?) na zapotrzebowanie (?). Dlatego bierze się co jest. Dzieje się więc tak, że tancerki klasyczne bose i nagie, okazują swą podwójną niezdolność: do tańca i do nagości" (15 str.). Bosko piękne, prawda?

Oto parę próbek „dużej kultury artystycznej". Czy komisja teatralna bierze odpowiedzialność za to wydawnictwo, jego treść i styl?

Taki sposób reklamy nawet dla kulturalniejszego przedsiębiorstwa kinowego byłby zbytnio niewybredny. Czy teatry miejskie we Lwowie mają być rozsadnikiem złego smaku i tonu nietylko na bezpośrednim terenie swego działania, ale i na innych?

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Młodzianków m.; gr. kat. Jelewtera. Jutro rz. kat. Tomasza b.; gr. kat. Abbea. — Wschód słońca 7 22, zachód 3 28.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Dział koncertowy z udziałem p. Noskowskiej, M. Wilkoszewskiej, Z. Nowickiej, M. Rentgena, B. Kamińskiego, Saruszkiewicza i in. 2) Foljo N. 64, transakcja w 1 akcie. 3) W sądzie Słupińska contra Palusakiewicz. Dnia 31. grudnia wielka artystyczna reduta sylwestrowa. W święta 2 przedstawienia o 6 i 8 wieczór.

Repertuar Teatru literart. „Uli" ul. Ossolińskich 10.

Program od 19 grudnia. 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński Zamorska i i. 2) »Król budnarek«, sketch. 3) »Szpieg«, farsa ze śpiewami i tańcami.

We Lwowie.

— **Połączenie telefoniczne między Lwowem** i Krakowem przerwane.

— **Gwiazdka u inwalidów ciemnych.** W dużej sali Domu inwalidów zgromadzili się w wiglije Bożego Narodzenia inwalidzi ciemni. Pięknie ozdobione drzewko lśni pośród darów i upominków hojnie złożonych przez ich przyjaciół. Obok fortepianu skupiła się gromadka ociemniałych z instrumentami. Słychać szmer przytłumionych głosów, ten i ów pogrążony w zadumie. Wizje dawnych, lepszych dni snują się cicho i budzą bolesny oddźwięk w ich duszach. Zahartowani w cierpieniu nie poddają się jednak tkliwości. Gdzieś tylko ukrył się w samotności młodzieniec, aby łzami ulżyć swój ból. Lecz już go wspiera czułe słowo opiekunki, już opanował swą słabość i nikt nie gdzieś w gronie swych towarzyszy. Dano znak. Rozlegają się dźwięki „Warszawianki" na powitanie orszaku gości, którzy tłumnie wchodzą na sale. Słowa nocieche duszpasterza, księdza

kap. Letka słowa uznania dowódcy pułk. Kolmera dla tych, co hartem ducha i pilnością w pracy szczęśliwszym swym braciom świecą przykładem. Kapela intonuje kolędę. Ciemni i wzruszeni wrażeniem goście śpiewają. Następuje rozdawnictwo podarunków. Na obfitość ich złożyły się starania pozyskanych przez kierownictwo oddziału ciemnych następ. opiekunów i przyjaciół ociemniałych żołnierzy pań: M. Komorowskiej, Jędrzejowiczowej, Zawistowskiej, Motylowej, Dobrowolskiej, pań z Elektrowni miejskiej z p. Barwikową na czele, Kolmerowej, wreszcie Wasylkiewiczówny i M. Bochdanówny z siostrami, która zebrała 25.800 mp., oraz wiele darów w naturze. Wszystkim im i łask. ofiarodawcom składa kierownictwo oddziału ciemnych serdeczne „Bóg zapłać!"

Dziatwie Sybiraków. W Wigilijny Wieczór dziatwa, zamieszkała w domu Stow. „Gwiazda", odczuwając w swych dobrych serduszkach srogi los dziatwy przybyłych do Lwowa Sybiraków, zebrała się i z szopką kolędując u wszystkich mieszkańców tego domu, zdobyła dla dziatwy Sybiraków drogą składek kwotę 2.345 mp., osobno zaś ofiarowała na ten cel p. Czesława Burkacka 1.000 mp. Przykład to godny naśladowania, a ponieważ kolędy trwają aż do 2. lutego, niejedna grupka dziatwy mogłaby pójść śladem wyżej podanym i przyczynić się do osłodzenia doli nieszczęśliwych malców, co u progu swego życia tak ciężką odbyli wędrówkę ze stepów sybirskich do oj[czy]zny i znaleźli tu pomieszczenie w barakach. Wymienioną wyżej kwotę 3.345 mp. złożono w naszej Administracji.

Dzieci amerykańskie dzieciom polskim. Czerwony Krzyż Młodzieży w Ameryce dał nowy dowód miłej pamięci o dzieciach polskich, przesyłając im wraz z życzeniami upominki. Panie z towarzystwa lwowskiego, pracujące bezinteresownie w Czerwonym Krzyżu Amerykańskim, urządziły w 11 stacjach mlecznych śliczne drzewka, przy których w oznaczonej godzinie zebrały się dzieci. Panie z Misji Amerykańskiej mogły naocznie przekonać się, jaką radość sprawiły [dzie]ci amerykańskie dzieciom polskim. Końca nie [było] objawom radości, kolędom przy dźwiękach mandoliny i skrzypiec i entuzjastycznym okrzykom na cześć Ameryki.

— **Walka ze zdziczeniem endeckiem.** W związku z notatką, pomieszczoną w naszem piśmie z dnia 25 bm. p. t. „Odpowiedź na endeckie napaści" otrzymujemy następujące informacje: Po oddaniu wspomnianej notatki do druku dwóch z podpisanych tam panów w towarzystwie trzeciego, dobranego jako świadka, udało się do p. dr. Stefana Mękarskiego, któremu w oczy zarzucono, że poszczególne ustępy jego artykułu w „Słowie Polskiem" z dnia 24. bm. p. t. „Krzepiące wieści z Wilna", są rozmyślnem sfałszowaniem stanu rzeczy, oraz odynarną napaścią na nieposzlakowaną cześć szeregu jednostek. Podobną metodę dziennikarską skwalifikowano jako niegodną kulturalnego człowieka. P. Mękarski w odpowiedzi sumitował się, że w wywodach swych nie miał na myśli interpelantów, lecz inne jednostki. Jednostek tych nie umiał p. Mękarski wymienić, szermował tylko frazesem, że wszystko, co napisał, jest w zgodzie z jego autorskiem sumieniem. Wykrętne odpowiedzi p. Mękarskiego spotkały się ze strony interpelantów z należytą ostrą krytyką, zakończoną następnie ze strony interpelantów wobec p. Mękarskiego stosowaniem w podobnych razach formalnościami. P. Mękarski zapewnił także zgodnie ze swem elastycznem sumieniem, uznał za stosowne nie wyciągać z nich żadnych konsekwencji.

— **Kawiarnie lwowskie** postanowiły wpłacić na rzecz centralnego komitetu pomocy dla uczącej się młodzieży po 30 mp. od każdej osoby obecnej w noc Sylwestrową. Uzyskany w ten sposób fundusz obrócony zostanie na pomoc młodzieży akademickiej.

— **Zniżka opłat telegraficznych.** Okręgowa Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: Reskryptem z dnia 16. bm. L. 4275/IXa zniżyło ministerstwo poczt i telegrafów należytości taryfowe za telegramy do Czechosłowacji z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1922. Należytość ta wynosi za telegram zwykły po 54 mk., za telegram pilny po 162 mk., a za telegram prasowy po 27 mk. za każdy wyraz taryfowy.

— **Z kolei.** Dowiadujemy się, że dyrekcja kolei we Lwowie zaproponowała ministerstwu kolejowemu ograniczenie liczby wagonów I. kl., gdyż w ostatnich czasach z powodu podwyższonej taryfy kolejowej stosunkowo bardzo mało osób podróżuje I. klasą.

— **Ciągnienie miljonówki.** W ostatniem ciągnieniu miljonówek wygrana padła na nr. 1370274, sprzedany przez Polską Kasę Krajową w Częstochowie.

— **Pożar w magistracie.** Nad mieszkaniem prezydenta miasta w magistracie na II piętrze zapaliła się od pieca podłoga. Straż pożarna przez wyrąbanie płonących desek, ogień ugasiła. (Signum Dei!).

— **Ogień piwniczny.** W p[iwnicy] Antoniego Skoczylasa, przy ul. Częstochowskiej l. 36, zapaliły się od płomienia świecy nagromadzone wióra i drzewo. Straż pożarna ogień rychło ugasiła.

— **Echa zabaw rogatkowych.** Świątecznie szumiące głowy czyniły olbrzymi ruch na rogatkowych przedmieściach. Chwytano przeważnie za niezawodną broń białą — noże i kieraszowano przeciwników. Piotra Hałuszkę, montera, odwieziono ciężko pobitego ze wstrząsem mózgu do szpitala. — Na ulicy Żółkiewskiej pobity został po głowie Stan. Kos. — Na Zniesieniu przebito nożem Michała Cipora. — Lokaj u hr. Stareńskiego, Wincenty Lech, zam. przy ul. Nabielaka l. 27, zatruł sobie żo[łądek] prawdopodobnie hrabiowskimi pokarmami. Ciężko chorego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Kradzieże.** W sklepie bławatnym Weinreba i Reissa w pasażu Felterów skradziono w okresie 3-tygodniowym 100 m. materii, wartości 170.000 mp. — Z budki na pl. Rzeźni tkwiącej, skradziono na szkodę Izaka Ensera 28 m. materji, wartości 30.000 mp. W związku z tą kradzieżą aresztowano Jana Trusza. — Z przewożonych z dworca głównego pak, przez firmę „Transport" przy ul. Jagiellońskiej l. 18, skradziono kilkanaście ortopedycznych „kawałków", wartości 45.000 mp. — Na pl. Solskich skradziono Stan. Kotlarzowi z Podhajec 30.000 mp.

Z całej Polski.

— **Aresztowania bandytów.** W pow. samborskim ujęto groźnego bandytę Eljasza Rudego. — Za obrabowanie Hersza Frauera w Rozwadowie, aresztowano Michała Steinacha.

— **Bandyckie występy.** Sklep jubilerski Neuwelta w Jarosławiu rozbić usiłowali 2 bandyci. Spłoszeni przez w sąsiedztwie zamieszkałego pastora ewang. strzelili doń, raniąc go. Na wzmagający się krzyk — zbiegli.

Postrzelanie całej rodziny. Niezwykle krwiożerczy rabuś, Józef Tokarski, wpadł onegdaj do chałupy Iwana Szklarskiego w Rudawie pow. Dobromil i zażądał wydania pieniędzy. Rozwścieczony odmową strzałami rewolwerowymi zranił gospodarza tej chaty, żonę jego w brzuch, syna i córkę 16 l. Annę śmiertelnie w piersi. Wśród jęków postrzelonej rodziny zrabował trochę odzieży wartości 120.000 mp., a wychodząc z izby strzelił jeszcze parokrotnie, lecz bezskutecznie, do ukrytych na piecu służącej Marji Hawryłak i synka gospodarza, Mikołaja. Władze policyjne zarządziły pościg za bestią.

Z świata.

— **Emisarjusze z Czech.** Z pewnej wsi piszą nam, że w ostatnich czasach pojawili się znowu na kresach wschodnich, o ile przypuszczać można, młodzy z rozbitków Petruszewicza pod płaszczykiem druciarzy ze Słowacji i snują się po w[si]ach w celach — jak zdaje się — wywiadowczych lub organizacyjnych.

— **Hiszpanka w Berlinie.** Wybuchła tu epidemja hiszpanki, na którą zapadły tysiące osób.

Płace kolejarzy w Anglji obniżone zostaną w najbliższym czasie, a następstwem tego będzie zniżka angielskich taryf kolejowych.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę 28 bm. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem prof. dr. Tadeusz Fiedler wygłosi odczyt pt.: „O wilgoci w powietrzu".

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** Na 224. posiedzeniu naukowem, które odbędzie się we czwartek 29. bm. o g. 8 w seminarjum filozoficznem uniwersytetu, dr. Jan Fryling wygłosi odczyt p. t. „Dante i filozofja".

KOMUNIKATY.

Na Gwiazdkę dla sierot po poległych Obrońcach Lwowa w pamiętne dnie listopadowe, ofiarował p. Wit Sulimirski kwotę 10.000 mk., za co serdeczne podziękowanie imieniem Związku Obrońców Lwowa składa **Zygmunt Kozłowski**, skarbnik.

—o—

Bal studentów politechniki na dochód funduszu stypendyjnego imienia „Obrony Lwowa" odbędzie się we czwartek 19. stycznia 1922 w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry. Zaproszenia i bilety będą wydawane w biurach Kasyna od 16-go stycznia w godzinach od 5—7 wiecz. Panie Komitetowe uprasza się o wzięcie udziału w posiedzeniu 5. stycznia 1922 o godz. 5 popoł. w politechnice, gmach główny I. p. Fundusz stypendyjny imienia »Obrony Lwowa« naszej politechniki zainicjowany przez grono profesorów w czasie bohaterskich walk listopadowych 1918 r., dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa polskiego wzrósł obecnie do mkp 3.100.000. Na rok naukowy 1921/22 wyznaczył senat z odsetek jako zaczątek trzy stypendja po mk. 30.000 rocznie.

—o—

Uczestnicy Pierwszej Załogi Obrony Lwowa, grupa Rzęsna Polska (rozbrojenie artylerji w noc z 31. X. na 1. XI. 1918) zgłoszą pisemnie miejsce swego pobytu w ważnych sprawach osobistych na ręce kol. T. Wróblewskiego (Lwów, Kochanowskiego 14). Termin przyjmowania zgłoszeń upływa 3. stycznia 1922. — Wszystkie polskie pisma Rzeczypospolitej uprasza się o przedruk powyższego.

-o-

Z konsulatu czeskiego. Nowoutworzony konsulat Republiki Czeskosłowackiej we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 2., rozpoczyna swoją urzędową działalność dla interesentów z dniem 1. stycznia 1922 r. W zakres działalności urzędowej wymienionego przedstawicielskiego urzędu wchodzi województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, tj. Galicja wschodnia i środkowa na zachód mniej więcej do Przemyśla. Sprawy dotyczące zachodniej części Galicji załatwia w dalszym ciągu konsulat w Krakowie, ul. Gołębia 18. Godziny urzędowe między 10—1, oprócz niedziel i świąt.

—o—

— **„Noc Sylwestrowa" w Teatrze miejskim** odbędzie się w sobotę 31. grudnia 1921 od godz. 11 w nocy. Artyści przygotowali program wspaniały i niezwykle dowcipny, tak, że zapewniony jest rekord śmiechu. W programie jest między innemi świetna jednoaktówka J. Mikosiewicza „Noc poślubna" (Uświadomienie seksualne) i skecz H. Zbierzchowskiego „Landru Nr. 2". W przedstawieniu biorą udział artyści i artystki dramatu, opery, operetki i baletu. Po skończonym programie tańce w foyer na I. piętrze do 5 rano. — Bilety do nabycia od środy w Teatrze Wielkim od 11 do 1 i od 5 do 7 wiecz., wejście od ul. Kaźmierzowskiej, na I. piętrze pokój nr. 40.

—oo—

Choroby zakaźne w pobliskich gminach. Starostwo sąsiednie stwierdziło **płonicę** (pow. Lwów) w Czarnuszowicach, Czyszkach, Hołosku wiel. Jaryczowie star. Kleparowie, Rzęśnie pols. Sokolnikach, Sygniówce i Zimnej wodzie. (Pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim, (pow. Rudki) w Beńkowej Wiszni, Chłopach, Hałodówce, Komarnie i Rudkach. **Tyfus brzuszny,** (pow. Lwów) w Barszczowicach, Dmytrze, Grzybowicach wiel. Zamarstynowie, (pow. Rudki) w Brzeziewcu, Łowczycach i Rozdziałkowicach. **Tyfus plamisty,** (pow. Lwów) w Biłohorszczu i Kleparowie, (pow. Gródek Jag.) w Bratkowicach i Małkowicach, (pow. Rudki) w Sańkowej Wiszni.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym, nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

ZAPISKI.

Z warsztatów literackich. Znana poetka i literatka Marja Kazecka, autorka „Listów do Kesser", „Rodzynki z babki", „Babuni", „Kwiatów dalekich", „Akwarel" etc., wykańcza nową książkę pt. „W niebieskiem powietrzu tęsknoty".

„W niebieskiem powietrzu tęsknoty", jak też i „Listy do Kesser", drukowane niedawno w jednem z czasopism lwowskich wyjdą niebawem w książce, nakładem jednej z bardzo ruchliwych firm wydawniczych. Prócz tego wszystkie wyżej wymienione utwory Kazeckiej wyjdą w tłumaczeniu francuskiem, znanego literata krytyka i estety dr. Zdzisława Starzeńskiego, nakładem jednego z pierwszorzędnych wydawnictw paryskich.

Nakładem Tow. wydawniczego „Ignis" ukazało się w wielkim formacie abecadło rysunku karykaturzysty Kazimierza Grusa. Jest to 32 plansz kolorowych, przedstawiających zwierzęta w pełnych rozmachu i niepospolitej plastyki linjach. Każda z plansz zaopatrzona jest w dowcipny dwuwiersz, którego pierwsze litery składają pełny alfabet z uwzględnieniem wszystkich używanych w polskim języku dźwieków. Książka wydana została w wielobarwnym kartonie dla dzieci, oraz w wielobarwnej teczce dla dorosłych.

Przegląd Warszawski: Rok I. Listopad Nr. 2. Listopadowy numer zawiera interesujący artykuł o miejskiem obywatelstwie w dawnej Polsce, warunkach coraz zmiennych jego nabywania i jego przywilejach. Autorem jest Jan Ptaśnik „Pan Z". Batowski ustala swojem dochodzeniem autora obrazu, który we Lwowie uchodził przez czas jakiś za Rafaela, wykazując że jest to kopia obrazu Bartłomieja Panarottiego, znajdującego się w Sztokholmie. Pan Falbierski w bardzo wymownym studjum zatytułowanem Beatrycze rozważa wpływy pezji trubadurów na twórczość liryczną Dantego.

Pan Windakiewicz w poezji Kochanowskiego szuka wpływu włoskiego i francuskiego i dochodzi do wniosku, że Jan z Czarnolasu hołdował poetom i programowi Plejady. Leopold Staff opiewa heksametrem witraże franciszkańskie Wyspiańskiego. Przekład Jana Kasprowicza Prometeusza rozpętanego poprzedzony wstępem Shelley'a, którego pan Wł. Tarnawski kreśli sylwetę — dopełnia treści tego interesującego czasopisma.

Pozatem jest dość obfita kronika tygodniowa, w której: Chrzanowski zdaje sprawę z historji literatury, St. Kotowkowski z poezji, pan Leon Piniński z powieści, Tadeusz Sinto i Wł. Tarnowski referują literaturę obcą, pan L. Komarnicki teatr, F. Szapski i A. Chybiński muzykę P. W. Czasopisma, a Wł. Fałkowski literaturę francuską (Automne).

Przegląd wzoruje się na Muzeum de Franse i jest jak widać pismem poważnem, może trochę zanadto dokumentowanym bibljotecznem co na żywość jego korzystnie nie wpływa. Drugi numer wydaje się trochę barwniejszy od pierwszego, który zdawał się główny nacisk kłaść na cytaty i erudycję. **M.**

Nekrologja.

Kto ma płacić daninę?

DANINA OD RAFINERJI.

IV. W całem państwie, zarówno akcyjnych, jak i nieobowiązanych do publicznego składania rachunków, **oblicza się podług odpowiednich przepisów dla przedsiębiorstw** przemysłowych w poszczególnych dzielnicach, wszelako z doliczeniem 50 prc.

MNOŻNIK DLA PODATKU DOMOWO-CZYNSZOWEGO

pobieranego we Lwowie, wynosi 20. Dla tego samego podatku, pobieranego na pozostałych obszarach Izby skarbowej lwowskiej oraz krakowskiej, mnożnik 30.

TERMIN SPŁACANIA DANINY.

Danina winna być wpłacona w 2 ratach. Termin wpłacenia pierwszej raty przypada w ciągu 4 tygodni, licząc od ósmego dnia wyłożenia księgi poboru, lub list rozkładu do publicznego przejrzenia. Druga rata winna być wpłacona w ciągu 6 tygodni po upływie terminu płatności pierwszej raty. Po zliczeniu tych wszystkich terminów i odstępów czasu, okaże się, że cała danina od wyżej wymienionych kategoryj płatników, byłaby spłacona w ciągu mniej więcej 4 miesięcy od dnia ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego. Dla spółek akcyjnych ostateczny termin zapłacenia 2-giej raty byłby o kilka dni (około tygodnia) dłuższy. Dotyczy to również zawodów wyzwolonych i właścicieli pojazdów. Co do lokatorów, stosuje się przepisy, analogiczne do gmin wiejskich, z pewnemi drobnemi zmianami. Gdyby rozporządzenie wykonawcze było ogłoszone w dn. 1. stycznia 1922, ostatnie raty daniny wpłynęłyby około 1. maja tegoż roku.

Danina może być wpłacona albo obligacjami 5 prc. długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920, wedle ich wartości nominalnej, albo markami polskiemi, albo walutami obcemi, których gatunek i kurs przeliczenia ustali minister skarbu.

OBLICZANIE DANINY.

Przy obliczaniu daniny rozróżniamy dwa zasadnicze typy: pierwszy typ stanowi danina, którą obliczają urzędy skarbowe. Jest to danina oparta na wielokrotności podatków przychodowych. Do tej kategorji należy danina od nieruchomości ziemskiej i miejskiej, od przemysłu i handlu nieakcyjnego. Podobnego typu jest danina od lokatorów, którą obliczają magistraty przy współudziale komisji obywatelskich.

Wyniki obliczenia daniny będą komunikowane płatnikom nie indywidualnie za pomocą nakazów płatniczych, lecz będą uwidoczniane w księgach poboru, które będą wyłożone do publicznego przejrzenia przez dni 14. Każdy zatem płatnik będzie musiał sam zajrzeć do tej księgi i tylko w ten sposób dowie się, ile od niego przypada daniny. Informacje o tem, gdzie i kiedy będzie można przejrzeć te księgi, będą podane do publicznej wiadomości.

Drugi typ daniny stanowią wszystkie pozostałe kategorje płatników, którzy winni sami obliczyć, ile od nich przypada daniny. Kategorje te stanowią przedsiębiorstwa akcyjne, zawody wolne, właściciele samochodów, pojazdów, dorożek oraz kopalnie i rafinerie nafty.

ŚCIĄGANIE DANINY.

Daninę pierwszego typu ściągają zasadniczo urzędy komunalne. Do pracy, związanej ze ściąganiem daniny będą pociągnięci wszyscy urzędnicy skarbowi z wyjątkiem straży celnej i urzędników celnych. Każdy powiat, względnie okręg wymiarowy będzie podzielony na rewiry kontrolne, obejmujące w Kongresówce kilka gmin, w Małopolsce zaś kilkanaście gmin, ponieważ istnieją tam jednowioskowe gminy. Rzeczą kontrolora będzie przez cały okres ściągania daniny, tj. około trzech miesięcy, objeżdżać gminy, należące do jego rewiru, udzielać organom poborowym tj. zarządom gminnym wszelkich wskazówek. O ile zaś by się okazało, iż zarząd gminy nie jest zdolny do spełnienia powierzonych mu funkcji związanych z poborem daniny, kontrolor będzie musiał sam spełnić odnośne czynności. Kontrolorzy będą również poborcami zebranej daniny i będą ją odwozić do kas skarbowych. Czynności tych kontrolorów będą powierzone nie tylko urzędnikom działów podatków bezpośrednich i monopolów, działu opłat stemplowych i należności prawnych oraz kontrolorom akcyzowym.

ŚCIĄGANIE DANINY W MIASTACH.

Miasta, zwłaszcza większe, będą podzielone również na rewiry, odpowiadające bądź dzielnicom, bądź komisarjatom policyjnym. W każdym takim rewirze będzie ustanowiona kasa poborowa. Będzie nią bądź kasa państwowa, bądź kasa instytucji bankowej, mającej prawo banku dewizowego, a to w tym celu, aby uniknąć ogonków.

O ile personal skarbowy okaże się niedostatecznym do prac związanych ze ściąganiem daniny, będą pociągnięci także urzędnicy administracyjni.

PRZEPISY WYKONAWCZE.

Prace związane z obliczeniem daniny, przypadającej na zasadzie wielokrotności podatkowej (przeszło 80 proc. całej daniny) w byłych zaborach austrjackim i pruskim, posunęły się już bardzo daleko, a w byłym zaborze rosyjskim już się rozpoczęły. Ministerstwo skarbu bowiem, nie czekając na uchwalenie ustawy, jeszcze w listopadzie zwołało zjazd dyrektorów izb skarbowych, a przed 14 dniami zjazd naczelników wydziałów podatkowych i skarbowych i udzieliło im ustnie wszelkich instrukcji celem jaknajrychlejszego rozpoczęcia i zakończenia prac przygotowawczych.

Przepisy wykonawcze zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Pobieranie daniny będzie rozpoczęte w końcu stycznia lub w początkach lutego. W końcu kwietnia pobór przeważającej jej części ma zostać ukończony.

KRONIKA SPORTOWA.

I. L. K. S. „Czarni" urządza dnia 31. grudnia br. Wieczór sylwestrowy w salach Kasyna oficerskiego, ul. Fredry 1. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego boiska. Początek o g. 9 wiecz. Muzyka 19. pp. i salonowa. Strój wizytowy. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Po zaproszenia zgłaszać się można ul. Jabłonowskich 28., I. p., w dzień zabawy w Kasynie oficerskiem.

Lwowski Związek okręgowy piłki nożnej. Walne Zgromadzenie odbędzie się 15 stycznia 1922 o godz. 9 rano, a w razie braku kompletu o godz. 10 w Kasynie lit.-art.

L. K. S. „Pogoń" wzywa wszystkich graczy czteru pierwszych drużyn, by przybyli 29 bm. o godz. 7 wiecz. do lokalu klubowego, celem wzięcia udziału w konferencji nad bardzo ważnemi sprawami klubowemi. Kapitanowie powyżej nazwanych drużyn: p. Wójcicki z drużyny I, p. Wołak z II, p. Rudzki z III i p. Ignatowicz z IV drużyny, powiadomią o powyższem swych graczy i dołożą starań, by wspomniani przybyli do lokalu klubowego w terminie naznaczonym.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ (ks.) „Targi wschodnie" przygotowują się już zawczasu do działalności w przyszłym sezonie. Trzeba jeszcze zamknąć dawne rachunki, zlikwidować stosunki z wystawcami, zrobić bilans dotychczasowej działalności. Rzut oka na ubiegłe prace przekonywa, że nie tylko polepszyła się znacznie sytuacja finansowa instytucji, ale że sfera handlowego działania Lwowa rozciąga się daleko na południe aż do krajów bałkańskich, na zachód aż do Francji i na wschód do Rosji sowieckiej, która bardzo poważnie zainteresowała się „Targami" lwowskimi i produktami, które tu były wystawione. Z prac przygotowawczych na przyszłość wysuwa się na pierwsze miejsce rozbudowa i urządzenie „placu Targów wschodnich" (w tym celu rozpisano już konkurs architektoniczny), oraz przygotowanie następnej kampanji. Pawilony mają być tak urządzone, by eksponatom zapewnić umieszczenie, zabezpieczone od zbyt bliskiego „oglądania" przez publiczność, wystawcom zaś dać jeden przynajmniej pokój, przeznaczony na kancelarję, gdzie mogliby oni załatwiać interesy. Pozatem mają się w pawilonach mieścić magazyny, dostępne także między jednym „Targiem" a drugim. Wynik konkursu okaże, czy i o ile biorący w nim udział potrafią uczynić zadość tym postulatom, a zarazem rozbudować „Targi" tak, aby pawilony z dawnym „Placem powystawowym" tworzyły piękną, harmonijną całość.

+ **Zakaz pędzenia wódki ze zboża.** Warszawa. (Tel. wł.) (G.). W „Dzienniku ustaw" ogłoszono rozporządzenie o całkowitym zakazie pędzenia wódki z żyta i pszenicy na okres czasu do 1. lipca 1922 r.

+ **Ruch emigracyjny z Polski przez Gdańsk.** Pisma gdańskie spodziewają się, że ruch emigracyjny z Polski do Ameryki przez Gdańsk ożywi się znowu w roku przyszłym. Od szeregu miesięcy bowiem ruch ten osłabł znacznie, nietylko wskutek ograniczeń, wprowadzonych przez Stany Zjednoczone, lecz także wskutek tego, że część wychodźców z Polski udawała się drogą lądową do portów w Antwerpji, Rotterdamie i Cherbourgu i tam dopiero wsiadała na okręty. Od 1. stycznia 1922 zaś prawie wszystkie towarzystwa okrętowe obowiązane będą zabierać emigrantów polskich tylko z Gdańska. Rozporządzenie to odnosi się nietylko do wychodźców do Ameryki, lecz i do innych krajów i miejscowości.

Ma to na celu oszczędzenie emigrantom wydatków na dalekie podróże koleją, co jest ogromnie kosztownem w krajach o wysokiej walucie. Jedynie włoskie towarzystwa okrętowe mogą zabierać polskich emigrantów nadal z Tryjestu. Ponieważ jednak emigracja z Tryjestu od dawien dawna kierowała się do Ameryki Południowej, więc to ustępstwo na rzecz Włoch nie stanowi straty dla Gdańska. Emigracja do Ameryki Północnej natomiast przechodzić będzie w całości przez Gdańsk.

+ **Z kampanji cukrowej.** Z Warszawy donoszą: Wynikły z wielkiej tegorocznej suszy nieurodzaj buraków nasuwał poważne obawy, co do ilości cukru, jaką mogłoby rozporządzać państwo odnośnie do własnych potrzeb i eksportu. Po dokonanych zbiorach buraków te obawy były tak znaczne, że związek cukrowni wstrzymał nawet na kilkanaście dni wszelkie dyspozycje cukrowe i reflektantów kierował do swych hurtownych odbiorców, którzy już poprzednio cukier od związku nabyli. Rozpoczęta obecnie kampania cukrowa rozwiała te obawy, ponieważ pierwsze próby zaraz na samym początku wykazały, że buraki tegoroczne są bardzo bogate w cukier i procentowość ich sięga 17, a nawet 18, podczas gdy średnia wynosi około 14 i pół. Tym sposobem po dokładnych obliczeniach ustalono, że tegoroczna kampanja cukrowa da ogółem nie mniej cukru, niż poprzednia (1920–21) i że nawet możliwa jest pewna nadwyżka. Słodycz tegorocznych buraków zawdzięczamy temu samemu czynnikowi, który popsuł ich urodzaj: silnym operacjom słonecznym i upałom podczas dojrzewania.

—00—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 27. grudnia 1921.

Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

	Płacą Mkp.	żąd. Mkp.	transak. Mkp.
Bank akcyjny związkowy IV. i V. emisji	280—44·80	561—	— —·—
Bank Dyskon. we Lwowie	280—60	650.	—·— —·—
Bank handl. w Poznaniu	1000—200	3600	—·—
Bank hip. akc.	280—30·—	875·—	950 ·—·—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·—	—·— —·—
Bank Małopolski	280—35·—	800·—	900 —·—
Bank powszechny kredyt.	140—7·—	400·—	—·—
Bank przemysłowy	280—35·—	530·—	570 —·—
Bank Ziemski kredyt. z K	280—35·—	600·—	—·— —·—

Akcje Tow. handl. i przem.: Browary lwowskie 17500—, Tow. Chodorów 2825—2925, Karpaty 1450 1550 Ćmielów 3050—0—0, „Portland Szczakowa" —·—, „Galicja" 150·000 —·—, Gajota 1800 1825, Górka 7500—000, „Oikos" 4300—0000 „Parowozy" 1250 —·— „Patria" 4700—0000 „Pezet" 1025 1125 „Pociski" 875—000, Polski Glob 1725 1775, Polska Nafta 1700 1800 Polskie Tow. handlowe 700 000 Rakszawa 5500—000, Zakłady elektr. „Siersza" 1990 —·— Gal. Zakł. górn. Siersza 9000—000 „Tepege" 6500—0000, Zieleniewski 5700—900, Żegluga polska 450—000.

Waluty: Ruble carskie po 100 rb. 300·— 500·—, ruble carskie po 500 rb. 160·— 200·—, ruble carskie drobne —·— —·—, ruble dumskie (po 1000) 30·— 50 —, ruble dumskie (po 250) 20·— 40·—, Ruble dumskie kiereńki (po 40 i 20) —·— —·—, Karbowańce (po 1000) 3·—, Grzywny (po 500 i wyżej) 6·— 10·—, 100 franków francuskich 22·— 230—000, franków szwajcarskich 560·— 580·—, 1 sterling 12000·— 12500, 1 dolar amerykański 2900·— 3000·—, 1 dolar kanadyjski 2450·— 2550·—, Marki niemieckie po 1000 16·25 17·25, Marki niemieckie po 100 15·50 16·50 Marki niemieckie drobne 14·50 15·50, Lei rumuńskie (po 100) 2100 — 2300, Lei rumuńskie drobne 18·— 20·— Liry włoskie 125·— 135·—, Czeskie korony (po 500—1000) 38·00 40·00, Korony austr. niem. stempl. 0·50 0·60, Franki belgijskie —·— —·—.

Dewizy: Wypłata na Londyn 12000—12500, na Paryż 223 233 Zurych 550·00 600·00 Praga 38·00 40·00 na Wiedeń 0·50 0·60, na Berlin 16·50 17·50, na Nowy Jork 2850 2950, Medjolan 11250 11350—, Bukareszt 130 140

—0—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 27. grudnia 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/6 293,— Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 116.12 0, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego 000·— Listy zastawne 4½% ziemskie 100 290.00 290. Listy zastawne 4% ziemskie 100 90.00 89.50 Listy zastawne 5% m. Warszawy 295·00 296. Listy zastawne 4½% m. Warszawy —·— 000 — 000, Listy zastawne 5% m. Łodzi 000·—, —·—, Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego 116—

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 500 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 3000 3050 0000 Dolary Kanadyjskie 0000 ·— Franki francuskie 238·00 — 238·50 237 00·00, Franki belgijskie [illegible] Franki szwajcarskie 630 600 Funty szterlingi [illegible] —0— —0. Marki niemieckie 16,75 16·50 00 Marki fińskie ·00 —— Korony austrjackie 47·75 00· 00·000 Korony Czechosłowackie 41·50 00000 ——00·00, duńskie 000 Gdańsk 17·40 —·—

—0—

Zurych. (PAT.). Kursa giełdy z 27 grudnia: Berlin 2'90, Holandja 187'75, Nowy Jork 513, Londyn 21'48, Paryż 40'90, Medjolan 22'70, Bruksela 39'10, Kopenhaga 102'50, Sztokholm 127'50, Chrystjanja 80'50, Madryt 76'50, Buenos Aires 170, Praga 7'10, Budapeszt 0'82, Zagrzeb 2, Warszawa 0'18, Wiedeń 0'19, austrjackie stempl. 0'11.

Praga. (PAT.). Kursa dewiz z dnia 27. grudnia: Berlin 37'60, marka niem. 37'60. Warszawa 2'30—2'90, marka polska 2'10—2'70.

Budapeszt. (PAT.). Dziś notowano markę polską oficjalnie 19'50—20'50.

—o

Notowania zbóż dnia 27. grudnia: pszenica 10500—11000, żyto 7300, jęczmień 7800, owies 7350 7400, kukurudza 9100—9200 krajowa z tegorocznych zbiorów, hreczka 7200, fasola 10000—11000, proso 9000, groch polny 8000—9200, wyka 6500, bobik 7000—7500, lubin 3500.

OGŁOSZENIA.

OD ADMINISTRACJI

Szan. prenumeratorów i odbiorców hurtowych (biura dzienników, ajencji i trafiki we Lwowie, Krakowie, Warszawie i na prowincji) prosimy o WCZESNE nadsyłanie zamówień i przedpłaty na miesiąc styczeń i kwartał I-szy 1922 r.

Reklama handlowa.

W Niemczech wyszło dziełko prof. Hayda traktujące o społecznem i handlowem znaczeniu reklamy prasowej Autor uważa dział ogłoszeniowy za jeden z najbardziej interesujących społecznie działów pisma, a reklamę za jedno z zadań prasy.

Reklama stała się tak potężnym filarem spółczesnej gospodarki, iż wielu teoretyków kapitalizmu uważało za stosowne w samem określeniu ustroju naszego wzmiankować i o niej mówiąc, iż przemysł produkuje towary na dalekie rynki zbytu, posługując się reklamą" — oto punkt wyjścia wszelkich na ten temat dociekań.

Istota reklamy zależna jest od każdorazowego położenia rynku.

Wojna, czyniąc kolosalny wyłom w życiu gospodarczem, wytrąciła reklamę z równowagi. W wielu gałęziach, związanych ściśle z obrotem międzynarodowym, nastąpił brak towarów, wobec czego zbyt istniejących nie przedstawiał trudności; reklama stała się zbyteczną. Niekiedy zapotrzebowanie nie odpowiadało nawet interesom sprzedającego. Widzimy wszak bardzo często, jak niechętnie kupcy wyzbywali się towarów, licząc na zwyżkę ich cen w przyszłości: jak przy nabyciu większych ilości żądali cen wyższych, niż przy kupnie detalicznem.

Obecna stagnacja nie tylko w Polsce, ale na całym świecie zmieniła sytuację zasadniczo. Podaż towarów przewyższa znacznie popyt. Każdy chętnie wyzbyłby się ich po cenie kosztu, a nawet znacznie niżej.

Czy jednak u nas w takiej chwili występuje na jaw należyta organizacja reklamy? Świat kupiecki stoi u nas na stopniu rozwoju o wiele niższym, niż zagranicą.

Pisma niemieckie zarzucane są ogłoszeniami prywatnemi; choć, z powodu ograniczeń w użyciu papieru, uprzedzają, iż nie przyjmują odpowiedzialności za terminowe zamieszczenie ogłoszenia, za umówioną jego wielkość i tp. Nie przyjmuje się ogłoszeń w ramkach zostawiających puste miejsca...

Celem reklamy jest spopularyzowanie wśród szer kich kół nazwy firmy lub wyrobu. W pismach n. p. angielskich lub amerykańskich bardzo często spotyka się w ciągu długich miesięcy codziennie na pierwszych miejscach ogłoszenia tej treści: „Konfekcja męska firmy X. X". Poza tem nic.

Chodzi tu jedynie o wbicie publiczności w pamięć nazwy, by w tej chwili gdy ktokolwiek pomyśli o sprawieniu sobie czegoś, przyszła mu na myśl reklamowana firma.

Kupcy detaliczni zgodnie stwierdzają, iż publiczność z dwu przedstawionych jej do wyboru wyrobów, zawsze kupuje wyrób reklamowany! Wytwórcy konstatują, że na reklamie nikt jeszcze nie stracił, mimo znacznych, poczynionych na nią nakładów.

Firma idzie w zapomnienie, ginie dawna jej popularność, obniża się więc wartość przedsiębiorstwa i jego zdolność do życia; przepadają wszelkie dawniej poczynione nakłady na reklamy, bowiem wszystko obliczone było na dalszą metę.

Kupcy, którzy prowadzą politykę abstynencji w stosunku do reklamy, działają na swoją niekorzyść w przyszłości, ustępując miejsca konkurencji.

Nasze kupiectwo, które wszak pragnie racjonalnie gospodarować i brać dobry przykład z zagranicznych, w praktyce wypróbowanych stosunków, winno głębiej rozważyć istotę reklamy i jej znaczenie dla firmy, a wtedy z pewnością dojdzie do tych.co i my powyżej wniosków.

Jeśli dobra i bogata w pierwszorzędny materjał prasa opiera, zdaniem prof. Heydna, byt swój na dziale reklamowym to reklama jest podstawą i bodźcem spółczesnego życia gospodarczego.

L.M. 107353/921. B. rej. szk. woj.

OGŁOSZENIE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Warszawie okólnikiem nr. 130 z 26. listopada 1921 — L. 33 2 przedłużyło określonym § 10 rozporządzenia prezesa głównego urzędu likwidacyjnego z dnia 12 sierpnia 1921 termin składania deklaracji mienia wywiezionego do Rosji lub Ukrainy **do dnia 1. lutego 1922.**

O czem zawiadamia się mieszkańców miasta wskutek reskryptu województwa lwowskiego z 6. grudnia 1921, L. 6226 W. pr. z powołaniem się na poprzednie dwukrotne w tej sprawie ogłoszenie z uwagą, że posiada ona doniosłe znaczenie ekonomiczne i kulturalne, a odnośne zarządzenia mają na celu jak najszersze ułatwienie osobom poszkodowanym w czasie wojny światowej przez ewakuację, wyzyskania przysługujących im praw.

Wzywa się przeto interesowanych, by niezwlekając ułożyli swoje deklaracje jak najrychlej i wnieśli je do jednej z instytucji poprzednio wymienionych lub do M. Biura rejestracji szkód wojennych w Ratuszu (III. p. drzwi nr. 116) w godzinach urzędowych, gdzie będą mogli nabyć potrzebne formularze (po 15 i 10 mp.), oraz otrzymają szczegółowe informacje.

Magistrat miasta Lwowa

Lwów, dnia 21. grudnia 1921.

J. Neumann, w. r.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.